

Rodowód Proroka

Istotnym zadaniem proroka jest głoszenie prawdy zarówno tej, którą zgłusza zgiełkliwa teraźniejszość, jak i tamtej, którą ukrywają nieodgadnione szlaki przyszłości. Prorok podaje ludziom prawdy nie swoje własne ani nie głosi ich w swoim imieniu — ale czerpać je musi z góry, z źródła niedostępnego dla niepowołanych. A musi je brać z góry dlatego, że do urzędu proroczego jest również powołany z góry. Nie własna wola ani własne jakieś wyjątkowe uzdolnienie prowadzi człowieka do urzędu proroczego — proroka powołuje sam Bóg i określa mu dokładnie jego zadanie prorocze. Prawdziwy prorok działa z rozkazu Boga, a nie wedle osobistego upodobania.

Dar proroctwa jest dla samego proroka sprawą nad wyraz trudną, a nie raz nawet wysoce niebezpieczną i niewygodną. Bo człowiek, przyjąwszy od Boga powołanie, ponosić musi odpowiedzialność za wszystko, co mówi i działa w imieniu Pana Boga. Prorok musi się wyrzec prawd ludzkich, osobistych przekonań, własnej woli — a stać się powolnym narzędziem Boga.

Tak było np. z Prorokiem Jonaszem. Bóg kazał mu przestrzec miasto Niniwę, stolicę Asyryjczyków, zawziętych wrogów królestwa izraelskiego. Jonasz, poznawszy prawdę Bożą, że Niniwa będzie zburzona, o ile się nie odmieni, nie chciał pójść do zagrożonego miasta. Zburzenie Niniwy było dla niego rzeczą pożądaną; jako patriocie zależało mu przecie na tym, by jego naród pozbył się niebezpiecznego wroga sposobem skutecznym i tak nieoczekiwanym. Dwakroć używa Bóg do wykonania przykrego zadania proroka, który próbował swoje osobiste a więc i zmienne przekonanie przeciwstawić niezmienniej prawdzie Bożej.

Nominacja z góry i rozkaz głoszenia górnych — Bożych prawd — oto cechy prawdziwego proroka, rodowód ze strony Boga.

A ze strony ludzi, z dołu?

Doły t. j. ludzie obdarzają go nieufnością, podejrzeniami, więzieniem i męczeństwem. Wie każdy prawdziwy prorok, że go nie uznają we własnej ojczyźnie. Zna słowa Chrystusa: Zaprawdę powiadam wam, że żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej.

Modlitwa wieczorna

*Dzięki ci, Boże, za ten dzień przeżyty,
Dzięki Ci, Boże, za każdą godzinę,
Za zdrowie duszy i za ciała siły.
Dzięki za każdego chleba okruszynę.*

*I o dzień jeden życie się skróciło.
Czym się w nim nowym grzechem nie
zadłużył?*

*Czy się me serce na lepsze zmieniło?
Czym na Twoją łaskę, czy na gniew za-
służył?*

*Jeśliś zawinił, odpuść mi, o Panie!
Przyjm te lzy żala i poprawy chęci,
Niechaj Twoja łaska, Twoje zlitowanie,
Na dalsze życia pracę mię poświęci.*
Ks. Karol Antoniewicz

A że prorok nie trzyma się żadnego urzędowego programu, nie mówi tak jak mu każą ludzie, ale głosi program Boży i Bożą wolę — jest skazany na niepowodzenie, czasowe wprowadzie, ale tym przykrzejsze i boleśniesz. Dlatego to Jonasz prosi o śmierć słowami: Lepiej mi umrzeć aniżeli żyć!

Krew Izajasza i Jana Chrzciiciela, krew Golgoty, na której skonał największy Prorok i Nauczyciel, wyznacza prorokom zwykłą drogę, którą iść im trzeba na szczyty Boże.

Nieuznanie, niepowodzenia i męczeństwo — oto rodowód proroka ze strony ludzi.

A prorok fałszywy? Jakież jego rodowód?

Nominację otrzymuje z dołu, nie z góry, i to z najgłębszych dołów na-

miętności ludzkich. Fałszywy prorok głosi własne prawdy we własnym imieniu. Jest sam sobie panem i rozkazem. Nie uznając prawdy wyższej, a w najlepszym razie nie mogąc jej pojąć — pozostaje Jonaszem nieposłusznym. Ima się środków ludzkich, by roznieść po świecie swoją tanią strawę umysłową. Żyje naiwną reklamą, a karmi się łaskawym chlebem możliwych tego świata. Działa pod wpływem cudzej woli, a powiedzmy lepiej dla interesu i łatwego zarobku. Szuka zawsze oparcia tam, gdzie czuje siłę pięści. Nadyma się cudzą powagą, sam będąc błaznem. Jest zawsze potulny wobec ludzi i różnorodnych ich spraw. Nie jest zdolny do żadnego protestu, bo nieznane mu jest pojęcie odpowiedzialności. Dlatego też cechuje go powodzenie. W okolicach, w których kwitnie zabobon, święci tryumfy.

Nielatwą jednak jest rzeczą rozpoznanie fałszywego proroka. Przychodzi w odzieniu owczym, a wewnątrz jest wilkiem drapieżnym. Chrystus Pan woła: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków!

Przestroga Pana Jezusa dla nas szczególnie jest ważna i aktualna. Lata wojny nauczyły nas wprawdzie rozpoznawać proroków prawdziwych od fałszywych, zdążyły wykarczować także całe lasy zabobonu i łatwowierności, niemniej jednak pozostawiły na naszych umysłach wyraźne ślady niecierpliwości i ciągłego jakiegoś wyczekiwania. Wiedzą o tym dobrze fałszywi prorocy i nie szczędzą wysiłków, by wykorzystać nasze psychiczne wyczerpanie. Ostrożność jest dla nas nakazem chwili zarówno wobec mnożących się sekt religijnych jak i wszystkich innych form, których zwykli używać fałszerze prawdy Bożej.

„A przeto z owoców ich poznać je!” — przestrzega Chrystus.

Czekajmy cierpliwie na owoce ich.
Gr.

Świętość zawsze aktualna

Każdy to wie: katolickim ideałem życia jest — święty. Nie dla wieków minionych tylko, nie dla pewnej tylko grupy ludzi, ale dla wszystkich i zawsze. Różnie różni ten ideał urzeczywistniali, to także wspólne jest dla wszystkich: zespolenie z Bogiem przez miłość i łaskę, wierność Bogu. Jedną wszystkich Świętych miłość ożywiała: miłość Boga i bliźniego dla Boga, choć różne postaci ta miłość przybierała. Jeden wszystkim przyświecał wzór: Chrystus, choć każdy własną do tego wzoru drogą zmierzał.

Ten ideał religijno-moralnej doskonałości, urzeczywistniany w życiu osobistym ma też znaczenie społeczne. Nie tylko przez działalność, jaką święci wśród świata i dla świata podejmowali, nie tylko przez dzieła, instytucje i stowarzyszenia, które po sobie pozostawili, ale także i przede wszystkim przez to, że życiem swoim stwierdzili nadrzędność dóbr duchowych i dali świadectwo temu porządkowi, jaki w ludzkim świecie powinien panować: wszystko ma służyć człowiekowi, a cały człowiek — Bogu. Świadectwo to utrwalało jednocześnie w umysłach przewagę interesów duchowych nad materialnymi, wiecznych nad doczesnymi i utrwalało wcale nie w duchu pogardy dla świata, ale owszem: ze zrozumieniem całej jego wartości istotnej, która się w tym zawiera, że on ma służyć skuteczną pomocą w dążeniu do celów, które się mieszczą poza nim, a do których droga przezeń prowadzi. W ten sposób świętość nie tylko nie przeszkadza życiu, ale jest warunkiem prawidłowego, rozumnego rozwoju życia we wszystkich jego dziedzinach.

Np. dobro duchowe, religijno-moralne domaga się, by chrześcijańska godność człowieka była uszanowana w warunkach życia społeczno-gospodarczego, by układ stosunków nie tylko nie przeszkadzał, ale by właśnie pomoc stanowił dla człowieka w tym, co jedynie jest konieczne. Dlatego Pius XI mówi, że dobra materialne powinny stać się udziałem wszystkich ludzi tak, by „wystarczyły nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także, by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który — pod warunkiem roztropnego korzystania z nich — nie będzie przeszkadzał cnocie, ale ją owszem ułatwi” (Quadr. anno). Ułatwi zdobywanie i wzrastanie w świętości, tej zwykłej, powszechnie obowiązującej, w każdym stanie i zawodzie, wszędzie, gdzie znajduje się i pracuje prawdziwy chrześcijanin. Postacie wielkich bohaterów życia, tych, którzy świętość w stopniu heroicznym posiadli, cześć dla nich — to jest jedno ze źródeł wrażliwości społecznej, do którego zwracać się trzeba, by się uodpornić na pokusy przeceniania rzeczy doczesnych, by urokowi materii przeciwstawić kulturę duchową, a w miejsce brutalnego egoiz-

mu — czynną miłość bliźniego ze względu na miłość Boga uczynić normą współżycia.

Potrzeba nam więc świętych, potrzeba świętości nawet i z tego względu, by świat wszedł na drogę twórczego, płodnego w zbawcze społecznie owoce odnowienia. Potrzeba wielu takich, którzy na wysokim poziomie prowadzą uporządkowane życie wewnętrzne, utrwala ją w sobie i w okół siebie — przez własny przykład i jego urzekającą moc — ten rozumny, chrześcijański porządek: żyć w świecie i panować nad światem — służąc Bogu. Potrzeba wielu takich, aby się dokonało odrodzenie społecznie żywotnie chrześcijańskie; będzie ono — mówi jeden z wybitnych myślicieli współczesnych, J. Maritain — dziełem świętości — albo nie nastąpi wcale.

Pobudką do napisania powyższego były uwagi, poczynione przez pewnego krytyka na temat istniejących u nas pism katolickich i treści, jaką one zawierają. Jedno z tych pism nawoływało do przestrzegania obyczajów i zwyczajów katolickich, mówiło o potrzebie wychowywania dzieci w bezwzględny posłuszeństwie, o życiu religijnym w rodzinie, obrazach w domu i kropielnicze ze święconą wodą u wejścia itp. Wszystkie te zalecenia poczytano mu za dowód ciemnoty, zacofania, sprowadzania spraw religijnych do poziomu pospolitości. Wśród tych zdań potępionych znalazło się też i takie: „Naszej ojczyźnie potrzeba właśnie teraz dużo młodych świętych”. To też jest — według owego krytyka — „trywializacja spraw czysto religijnych”, traktowanie ich w sposób gminny, płaski i niesmaczny, bo chyba tak tę „trywializację” należy rozumieć. Chcieć świętość w życie, współczesne życie wprowadzać! Toż to naprawdę niżej wszelkiego poziomu! Nie pozwólcie tego publicznie głosić — woła ów krytyk.

Nie wiadomo, jaki ideał wychowawczy dla współczesności on sam zakreśla. Jakkolwiek by on był, zawsze to będzie ułamkowy, szcztankowy (oby nie pokraczny) odbłask tej pełni szlachetnego człowieczeństwa, jaką jest świętość chrześcijańska, o tyle nadto wyższa od wszelkich ludzkich ideałów, że przeniknięta obcą im nadprzyrodzonością, że wzrosła dzięki współpracy człowieka z łaską, że w niej „noce, które z wysoka są” działają. Prawdziwy chrześcijanin musi żyć nadprzyrodzonym życiem w Chrystusie i przejawiać je we wszystkim, co czyni. Właśnie dlatego — mówi Pius XI — wychowanie chrześcijańskie obejmuje wszystkie czynności ludzkie, pole działania zmysłów i ducha, umysł i obyczaje, jednostkę, rodzinę i społeczeństwo, nie żeby je w czymkolwiek umniejszyć, lecz według przykładu i nauki Jezusa Chrystusa podnieść, pokierować nimi i udoskonalić je”. Takich nam ludzi potrzeba — powtarzamy w zgodzie z ro-

zumem, ze społecznym naszym dobrem i wskazaniami naszej wiary — tych troje zawsze idzie razem. Potrzeba nam żywych świętych, młodych i radosnych bojowników wartości duchowych, bohaterskich wyznawców Chrystusowej prawdy życia, pełnych łaski budowniczych nowego ładu — czystych, dumnych i zdobywczych.

To właśnie nie podoba się krytykowi, podpisanemu „jaszcz” w piśmie, którego tytuł „Odrodzenie”, numer 25 z dnia 25. VI. b. r.

Siódma niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

Boże, którego Opatrzność w rozporządzeniach swoich nigdy się nie myli, usilnie Cię błagamy, abyś to, co szkodliwe, od nas oddalił, a wszystko, co użyteczne, użyć nam raczył.

(Modlitwa mszalna).

Zapłatą grzechu śmierć, a darem Bożym życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (z lekcji).

Nie może drzewo dobre przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych.

(z ewangelii).

Jako w całopaleniu baranów i wołów i jako w tysiącach baranków tłustych: tak niechaj będzie ofiara nasza dzisiaj przed Tobą, aby Ci się podobała: bo nie masz zawstydenia ufającym w Ciebie, Panie.

(Ofiarowanie).

Kobiety Matce Boskiej

W dniu 13. V., w Fatima, w Portugalii, w obecności pół miliona pielgrzymów legat papieski, kardynał Masella dokonał uroczystej koronacji posągu Najśw. Maryi Panny. Był to punkt kulminacyjny uroczystości, związanych z 300-letnią rocznicą poświęcenia Portugalii Najśw. Marii Pannie. Kosztowna korona wysadzana drogiemi kamieniami jest darem kobiet portugalskich. Do uczestników tej uroczystości przemówił przez radio w języku portugalskim Ojciec św.

Kto nie był ni razu człowiekiem,

Temu człowiek nic nie pomoże.

Adam Mickiewicz.

Gdy na ulicy zemdleje i upadnie człowiek, ludzie pospieszają mu na wyścigi z pomocą; gdy w ciągu dziejów omdleje naród, ludzie spieszą jeden przez drugiego, by go dobić.

Henryk Sienkiewicz.

Śląsk pielgrzymuje

Wędrowkę do Jasnej Góry ślubowano sobie już w pierwszych dniach września 1939 roku, podczas tłumnej ucieczki z zagrożonej zalewem hitlerowskiego najeźdźcy — dzielnicy. Nie jeden górnik, nauczyciel, kolejarz, urzędnik czy chłop, nie jedna matka, żona, narzeczona, siostra — ślubowanie to powtarzali w ciągu długich, bezprzykładnie twardych lat niewoli.

Nie dziwi! Bo gdy wszystko zawiodło, gdy nie tylko dumnemu białoskrzydłemu orłowi polskiemu udaremniono jego królewski lot, lecz brutalnie usiłowano wydrzeć nagromadzone skarby przeszłości z duszy każdego pojedynczego człowieka; gdy nad zakrwawioną ziemią unosiły się dymy oświęcimskiego krematorium, pozostało jedno: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

I nie było prawie domu polskiego na Śląsku — obojętnie czy chodzi o Górny, Cieszyński, czy Opolski, w którym obok Piekarskiej Panienki nie patrzyła ze ściany znienawidzona przez okupanta „Czarna Madona”.

Wyrażony dłonią nieznanego malarza smętek w oczach Maryi potęgował się codziennie pod wpływem westchnień pobożnego ludu. Ale i tu — na śląskim ugorze szepłano ufnie i z miłością: Matka Boska Częstochowska nie pozwoli nam zginąć...

Obraz Jej wędrował w daleki świat. Otrzymywały go na drogę dziewczęta, zmu-

szone do wyjazdu na zachód. Z wizerunkiem Jej ukrytym na piersi umierał nieraz żołnierz, pochodzący ze śląskiej ziemi, ubrany w znienawidzony mundur okupanta. „Częstochowską” starano się przemycić do oświęcimskiego obozu, a zdarzało się, że gnany przez śląską ziemię niewolnikom tu i ówdzie dziewczyna wręczyła ukradkiem upominek: zawiniątko z posiłkiem i medalikiem. Bywało, że między wierszami cenzurowanych listów wysyłanych z za drutów, zdołano wyczytać wzmiankę o „smagółce” przyjaciółce, szczególnie wśród chłopców uprzywilejowanej, która w cudowny wprost sposób okazywała się całym moralnym oparciem...

Marzenia o wspólnej pielgrzymce rosły w miarę twardych przeżyć.

I chwila ta nadeszła. Pierwszą pielgrzymkę zorganizowały kobiety z obozu w Ravensbrueck, mieszkające na Śląsku. Wczesnym rankiem 26-go maja uwoził pociąg ustrojony zielenią, godłem Polski i wizerunkiem Jasnogórskiej, blisko półtora tysiąca mieszkańców Czechowic-Dziedzic. W dniu, w którym cała Polska oddawała hołd ziemskiej matce — Dziedziczanie śpieszyli do Niebieskiej z podziękowaniem za niejednokrotnie doznany cud.

Trzy tygodnie później Katowice pośpieszyły z holdem do Częstochowy.

I zaplątał się lud śląski w brązowe oblicze, zorane dwoma bruzdami. Popatrzył i po swojemu ciężko westchnął... A potem pełną piersią zaśpiewał. Zadygotały z podziwu mury kapliczki, poruszyły się porośnięte wota. Lud śląski śpiewał... z ochotą i szczerze, bo tak wymownie przemówiła do jego nieoszlifowanej, kanciastej i szorstkiej duszy — ta pełna wyrozumiałości i dobroci Matka.

Przemówiła przypomnieniem wiekowych cudów, mocą Swego Orędownictwa i niezaprzeczalną obłeczną opieką na jutro.

Po wysłuchanej Mszy św. i kazaniu wypłynął lud zwartą falą na wały i odprawił drogę krzyżową. A gdy ją skończył, spojrział z tej Góry Zwycięskiej na całą szeroką okolicę. I znów się zadumał...

Przypomniał sobie bohatera wałów, Ojca Kordeckiego, Paulina, i owe burzliwe czasy, gdy cała Polska łzami się zalewała. Zasłuchał się w zwycięską pieśń Czarnieckiego. „O gospodzie uwielbiona” oraz w śluby Jana Kazimierza, która polskiego.

Zamyślił się nad cudem roku 1863, gdy nad walczącym pod Wiedniem Janem III Sobieskim i jego rycerstwem unosiła się biała gołębicą, rozpraszająca potęgę bisurmańską. Z podziwem zatrzymał się nad górną przeszłością, uklęknął jeszcze raz z podzięką i wzmocniony na duchu, wiarą rozgrzany, odjechał...
H. S.

Pomoc dla dzieci

Społeczeństwo wielkopolskie, żegnając swego dotychczasowego Arcypasterza ks. kard. dra Aug. Hłonda, złożyło do jego rąk pół miliona złotych jako sumę zawiązkową dla wielkiej, trwałej instytucji „Prymasowskiego Dzieła Pomocy Dziecku Polskiemu”, prosząc równocześnie ks. Prymasa o przyjęcie opieki nad tą akcją społeczną. Według planów instytucja ta ma objąć przede wszystkim studium, które będzie się zajmowało badaniem wszystkich społecznie ważnych problemów życia dziecka. Wynikiem prac studium będzie przede wszystkim akcja interwencyjna, propaganda, wydawnictwo specjalnych publikacji, wreszcie konkretna akcja, przejawiająca się w organizowaniu odpowiednich zakładów, schronisk, szpitali itp.

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr K. Jonscher, długoletni kierownik kliniki dziecięcej w Poznaniu, w swoim liście otwartym, skierowanym do społeczeństwa wielkopolskiego w związku z mającym powstać „funduszem niesienia pomocy dziecku”, pisze: „...fatalne skutki okupacji ciągle jeszcze dają się we znaki naszym dzieciom, lecz niszczącego ich działania nie łagodzi ani uświadomienie społeczeństwa, ani właściwy jego stosunek do spraw dziecka. To też śmiertelność niemowląt w wielu środowiskach w Polsce dochodzi do 50 proc., a nawet je przekracza (w Niemczech nie dochodzi do 10 proc.). Liczba zgonów niemowląt w Poznaniu była w roku 1945 dwa razy większa niż w roku 1939, a w roku bieżącym osiągnie prawdopodobnie trzykrotną tej liczby. Gruźlica zabiera obecnie wśród ogółu ludności i wśród dzieci do najmniej sześć razy więcej ofiar, niż przed wojną. Choroby zakaźne wszelkiego rodzaju powodują liczne zgony na skutek niemożności zapewnienia odpowiedniej opieki lekarskiej i sanitarnej.

Niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga odpowiedniego przeciwdziałania wszystkich: rządu, samorządu, instytucji społecznych i całego społeczeństwa.

Musimy doprowadzić do stworzenia dziecku, a przede wszystkim dziecku w rodzinie, możliwie dobrych warunków przez daleko idące ulgi mieszkaniowe, podatkowe, należyte uwzględnienie w przydziałach wszelkiego rodzaju.

Musimy przeprowadzić wielką, planową akcję wspólnymi siłami wszystkich ludzi dobrej woli.

Musimy rozbudować akcję opieki społecznej nad dzieckiem w jej najlepszym ujęciu”.

W katedrze

Cisza tu błoga o świtania porze,
Nawet za oknem ptak śpiewać się leni.
Nikłe światelko w szklanej lampce gorze,
Błędnym płomykiem migocąc w przestrzeni.

Jam przybył zwiedzić to Królestwo Boże,
By ducha skąpać wśród katedry cieni.
W korną modlitwę dziś moc błagań toż,
Gdyż się goryczą życia kielich pieni.

Skarg więc wysłuchaj, o Cudowny Chryste, —
Ty, eoś tu zawisł na tym krzyżu oto;
Może się drogi zawodów rozplotą,

Bym mógł, wgłębiwszy w prawdy wiekuiste,
Osiągnąć szczęście, szczerze jako złoto
I przejść przez życie poświęceń z ochotą.
Stanisław Żyżkowski.

Spotkanie z drogowskazem

Najważniejszym zagadnieniem dzisiejszego dnia, wcielaniem w czyn jest odbudowa kraju. Jednakże odbudowa kraju nie będzie należyta, bez równoczesnej; odbudowy moralności dużej części Narodu Polskiego. Oba zagadnienia te tak ściśle z sobą się, tworząc jedną całość, że nie podobna jedno za-

łatwiać, a pomijać drugie. Na cóż zdałyby się najnowocześniejsze i najpiękniej wybudowane gmachy, gdyby mieszkańcy tychże nie mieli radości życia — byli chorzy fizycznie, czy moralnie.

Do walki z pewnymi chorobami społecznymi (gruźlica) wystąpiły tak Władze Państwowe jak i społeczeństwo — do walki bezwzględnej, przy czym walka ma być i będzie prowadzoną aż do zwycięskiego końca.

Jest jednak również i inne schorzenie, ogromnie ważne, gdyż godzi w podstawę biologiczną Narodu. Schorzenie to wywołuje bardzo zły i groźny bakcył, który toczy i niszczy wszelkie prawa ludzkie i boskie w rodzinach. Zarażona bakcyłem takim rodzina żyje niemoralnie, zapomina o celach zadaniach i świętościach rodzinnych.

Doprowadziło to tak daleko, że lekarze województwa Śląsko-Dąbrowskiego z przeobrażeniem stwierdzili, „że liczba zgonów przewyższa liczbę urodzeń”. I to na Śląsku, który obdarzono pięknym mianem kolebki państwa. Dogoniliśmy zatem Francję, którą nazwano krajem trumien.

Czyżby u nas tak było, gdyby wszystkie dzieci ujrzały światło dzienne, a nie zostały przedwcześnie w łonie matki uśmiercone?

Sprawcy tego przytaczają różne powody popełnionej zbrodni, niektóre z nich nieprawdopodobnie śmieszne. Przed niedawnym czasem spotkałem się ze zdaniem młodej mężatki, mającej zostać matką, że zbyt wczesna ciąża deformuje kształty, szpeceli itd., więc jedynym wyjściem z wytworzonej sytuacji jest zamordowanie płodu.

Do walki z tą nagminną amoralnością — schorzeniem, powinniśmy wystąpić wszyscy. Ślusznie więc cytuję ks. Rękas w artykule swoim (Rozmowa i Spotkanie) powiedzenie słynnego pedagoga Förstera: „Rekolekcje są potrzebniejsze ludzkości niż sanatoria”.

Kościół sam nie usunie schorzenia tego w 100%, jeżeli do walki z tą chorobą nie wystąpią wszyscy. Walka będzie ciężką, jednak musi być upartą i poprowadzoną do zwycięskiego końca.

Niezawodnym i wiernym sprzymierzeńcem w tej walce będzie modlitwa.

Mgr A. Żytkowski.

Kościół w walce o ziemię pszczyńską i bytomską

Pod względem kościelnym należała cała ziemia pszczyńska i dawna ziemia bytomska do diecezji krakowskiej, i to od samych początków chrześcijaństwa w naszym kraju aż do roku 1821.

Przynależność części ziemi górnośląskiej do polskiej diecezji, znajdującej się poza granicami kraju, była solą w oku rządowi pruskiemu, który całą siłą dążył do zgermanizowania tej części Górnego Śląska. Usiłowania Prusaków napotykały na różne przeszkody, mianowicie już z tego powodu, że duchowieństwo (a także nauczycielstwo) było niezbyt skore do przeprowadzenia odnośnych zarządzeń władz pruskich, jako że zaliczało się do narodowości polskiej i w niejednym wypadku nie władało wcale językiem niemieckim.

Prusacy zdając sobie sprawę z tych trudności, co więcej przekonani o dotychczasowym niepowodzeniu, od dziesiątek lat zabiegali nad oderwaniem wspomnianych dwu dekanatów górnośląskich od polskiej diecezji krakowskiej i nad przyłączeniem ich do diecezji wrocławskiej.

Biskupi krakowscy opierali się żądaniom pruskiego rządu, przez co przynajmniej przedłużali łączność tej części Górnego Śląska z polską prowincją kościelną. Zdaje się być pewnym, że w 1747 roku odbyła się ostatnia wizytacja biskupa krakowskiego na ziemi górnośląskiej. Po trzeciej wojnie śląskiej nastąpiła zmiana granic dekanatu bytomskiego w ten sposób, że dla parafii dekanatu, znajdujących się na terytorium tzw. później Kongresówki, utworzono nowy dekanat siewierski. Przy dekanacie starobytomskim pozostały już tylko parafie, znajdujące się pod zaborem pruskim.

Długoletnia nieobecność biskupa niewątpliwie niekorzystnie wpływała tak pod względem administracyjnym jak i moralnym w pruskiej części diecezji. Wobec tego biskupi krakowscy ustanowili dla dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego oficjała czyli wikariusza biskupiego, któremu powierzali zarząd nad tymi dekanatami.

Pierwszym oficjałem biskupim był proboszcz tarnogórski, ks. Franciszek Bartuzel od roku 1783 do roku 1802. Stanowisko oficjała nie było łatwe, niezawodnie trudniejsze od stanowiska samego biskupa, który nie był obywatelem pruski i nie mieszkał w granicach Prus. A rząd pruski wysuwał wciąż nowe żądania, wydawał moc zarządzeń, nie dających się pogodzić z przepisami Kościoła, których przestrzeganie było pierwszym obowiązkiem ks. oficjała. To wszystko zmusiło ks. Bartuzela do złożenia urzędu (w r. 1802).

Drugim oficjałem (nazywanym też komisarzem biskupim) był od roku 1802 proboszcz w Cwiklicach a dziekan dekanatu pszczyńskiego, ks. Jerzy Surówka, który już w roku następnym (1803) umarł. Z krótkiej jego działalności urzędowej brak zupełnie wiadomości. Potem już nie mianowano oficjała dla górnośląskiej części diecezji krakowskiej.

Po 8 latach „bezkrolewia“, biskup krakowski, ks. Gawroński, dokumentem z dnia 22 października 1811 roku przełał jurysdykcję nad dekanatami bytomskim i pszczyńskim, należącymi dotychczas do diecezji krakowskiej, na biskupa wrocławskiego.

Wreszcie 10 lat później Papież zgodził się na odłączenie ziemi pszczyńskiej i bytomskiej od diecezji krakowskiej i przyłączenie ich do diecezji wrocławskiej. Stało się to przez bullę papieską „de salute animarum“ z dnia 16 lipca 1821 roku. Przeszło 800-letnia przynależność do diecezji krakowskiej przestała istnieć.

Liczba katolików wynosiła około 65.000, w duszpasterstwie pracowało 40 księży.

Po 125 latach warto o tym wszystkim przypomnieć a jednocześnie uświadomić sobie, że mało ponad 100 lat trwała zależność tej części ziemi górnośląskiej od biskupa wrocławskiego. Dekretem z dnia 7 listopada 1922 Stolica Apostolska utworzyła Administrację Apostolską, a urząd administratora powierzyła ks. dr. Hlondowi, obecnemu kardynałowi i prymasowi Polski.

Fr. Godula.

ganem ich „Posłannictwo“, Rada Unii Zborów Adwentystów Dnia Siódmego, i Kościół Ewangelicznych Chrześcijan i słów.

Ks. biskup Gawlina arcybiskupem ciec Sw. zamianował ks. biskupa Gawlina, ordynariusza wszystkich Po znajdujących się poza krajem, arcybiskupem tytularnym.

Kościół w Chinach organizuje się. mocy rozporządzenia papieskiego Chin trzymały zwyczajną hierarchię katol. Zostały one podzielone na 20 prowincji, czele każdej stoi metropolita-arcybiskup. Arcybiskupi dostali do pomocy 79 biskupów. Nowomianowany kardynał Tamas Fien mianowany został arcybiskupem Pekinu.

Za zasługi dla kultury chrześcijańskiej. 28-letni Henry Ford, jeden z najwłodszych przemysłowców amerykańskich, został przedstawiony do odznaczenia medalem za usługi dla kultury chrześcijańskiej, jaki rokrocznie przyznaje się najwybitniejszym realizatorom idei chrześcijańskiej. Dotychczas odznaczenia te otrzymali między innymi: Sigrid Undset, Jacques Maritain, pisarz angielski Frank J. Sheed i kanadyjski kompozytor Arnold M. Walter. Henry Ford II, dyrektor naczelny Ford Motor Company, przeszedł na katolicyzm w roku 1940.

Murzyni i Indianie katolicy w Stanach Zjednoczonych. Według sprawozdania Misji katolickiej wśród ludności kolorowej i Indian znajduje się na terenie Stanów Zjednoczonych 314 tysięcy katolickich murzynów i 100 tysięcy Indian katolików.

Nowy członek Akademii Francuskiej. Pisarz katolicki Paul Claudel został wybrany na członka Académie Française.

Katolicy w Indiach. Według radia watykańskiego liczba katolików w Indiach wynosi obecnie 5 milionów.

Zakony w Niemczech. Bawarskie ministerstwo pracy zniósło rozporządzenie ograniczające przyływ młodych sił do zakonów. Ministerstwo zaleca nawet usunąć wszelkie trudności ze strony urzędów pracy wychodząc z założenia, że państwo w dzisiejszych warunkach nie może rezygnować z doniosłej pomocy zakonów, zwłaszcza w zakresie działalności charytatywnej.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Pomoc dla głodujących narodów. Z wszystkich części świata nadchodzą wiadomości o rezonansie, jaki wywołał apel papieski w sprawie pomocy dla głodujących narodów.

Biskup Barcelony Gregorio oświadczył, że w obliczu głodu zagrażającego ludzkości, ciężkim grzechem jest nieumiarkowane spożywanie żywności.

Kardynał Copello, arcybiskup Buenos Aires i Prymas Argentyny, wezwał naród do wielkiej kampanii na rzecz głodnych krajów Europy. W związku z tym w całej Argentynie zorganizowano odpowiednie komitety.

Podobne wiadomości nadchodzą z Urugwaju. Sama tylko archidiecezja Montevideo zebrała już żywności i odzieży wartości 18.700 funtów, poza tym 11.200 funtów gotówką.

Szczególną jednak rolę w tej akcji ratunkowej odgrywają katolicy Stanów Zjednoczonych, którzy powołali do życia specjalną organizację NCWC („National Catholic Welfare Conference“). Według oświadczenia kardynała Stritha dzieci 100 diecezji Stanów Zjednoczonych podjęły wielką akcję pomocy dla biednych i bezdomnych dzieci całego świata.

Kongres żydów włoskich wyraża swą wdzięczność Ojcu św. Zjazd delegatów ży-

dowskich w Italii wystosował pismo dziękczynne do Ojca św., wyrażając wdzięczność za papieską pomoc dla żydów podczas niemieckiej okupacji Rzymu: „Kongres czuje się zobowiązany złożyć hołd Jego Świątobliwości i wyrazić wdzięczność wszystkim żydów za tyle dowodów bratersstwa. Żydzi będą zawsze pamiętali, ile Kościół pod kierownictwem Papieża, zwłaszcza w tym strasliwym, ubiegłym okresie dla nich zrobił“. Ojciec święty polecił zakonowi przyjąć żydowskich uchodźców do klasztorów. W klasztorach, a nawet w samym Watykanie znalazło schronienie ponad 5 tysięcy. W wypadkach wyjątkowych otrzymali żydzi prawo włożenia habitów, dla zmniejszenia swoich prześladowców. Ale te zarządzenia, przewidziane dla wypadków wyjątkowych, nie miały miejsca, ponieważ Niemcy respektowali klasztory nawet wtedy, gdy wiedzieli, że ukrywają się tam żydzi.

Jakie sekty w Polsce uznana są prawnie. Ostatnio prasa znowu podała do publicznej wiadomości fakt uznania przez Ministerstwo Administracji Publicznej kilka związków religijnych za związki publiczno-prawne. W tej chwili istnieją w Polsce — jako związki prawnie uznane — następujące sekty:

Ruch metodystyczny Rzeczypospolitej Polskiej — organem ich „Pielgrzym Polski“, Rolali Narodowy Kościół katolicki — or-

Kolonie letnie dla młodzieży

W sobotę, 15 czerwca br., pod przewodnictwem Wicewojewody Płk. J. Ziutka, przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Społecznej, odbyło się posiedzenie, poświęcone wyłącznie akcji letniej.

Na posiedzeniu uchwalono wszystkie stojące do dyspozycji Komitetu fundusze w wysokości 15.000.000 zł, przeznaczyć na tegoroczną akcję letnią. Kuchniom ludowym uchwalono regulamin pracy oraz — doraźnie, płatą już z kolei dotację w łącznej sumie 5.000.000 zł. Lustracja kuchni trwa i będzie nadal systematycznie prowadzona.

Szczególną uwagę poświęcił Komitet akcji pomocy letniej dzieciom i młodzieży. Znaczenie wczasów letnich dla młodzieży osłabionej fizycznie i moralnie długotrwałą wojną jest ogromne. Ale by zorganizować na terenie naszego województwa wycieczki dla 80.000 młodzieży (jak to projektuje Wojewódzka Komisja Kolonii Letnich) potrzeba prócz zapewnionych przydziałów żywnościowych dziesiątek milionów złotych. Komitet uchwalił całą sumę rezerwy finansowej w wysokości 10.600.000 — zł przeznaczyć wyłącznie na tegoroczną akcję kolonii letnich. Kwota ta, przeznaczona zresztą jedynie na wykup żywności przydzielonej, została oddana do dyspozycji Komisji Kolonii Letnich przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego i organizacji z Komisją tą współpracujących.

Oczywiście, iż ta poważna pomoc Komitetu nie zaspokoi całkowicie potrzeb akcji letniej. Reszta musi być dopracowana poszczególnie organizacje społeczne, muszą dać sami rodzice, którym dobro i zdrowie dziecka leży na sercu.

W dyskusji, z uwagi na bardzo wysokie koszty kolonii i trudności organizacyjne przy ich zorganizowaniu podkreślono konieczność poszerzenia akcji polkolonijnej.

Kościelny pyka fajkę. Pyka szybko i gwałtownie. Kościelny jest zły. Przed nim na stole kancelarii leżą pieniądze z dzisiejszej zbiórki. Jest pięć paczek, czysto posortowanych i opaskami oblepionych, jest kupka różnych papierków. Razem 567 złotych kolekty.

Czegóż kościelny się gniewa? — Kolekty za mało? Nie, kolekty jest dosyć, ludzie teraz są biedni. Przyczyna gniewu jest inna. Oto tam te dwa czarne guziki. Znowu jacyś nicponie dali mu zamiast pieniędzy guzik!

Gdyby ich tak dostał, sprawiłby im lanie, żeby popamiętali! Kościelny jest mocny. Dłoń jego przez długie lata trzymała kilof. Niejeden chłopak, co nie chciał wejść do kościoła w czasie kazania, poczuł siłę tej dłoni żelaznej. A mali nicponie, dokazujący przy kratach, boją go się jak ognia.

Fajka wypalona. Kościelny zbiera pieniądze do koszyczka i opuszcza kancelarię. Aż sapie ze złości. Trzeba o tym powiedzieć księdzu proboszczowi. Ksiądz musi im nagadać z ambony!

— Księżu proboszczu. Trzeoś skonać z tymi guzikami! Ksiądz proboszcz jest za dobry! Trzeba zrobić ostre kazanie o tych guzikach. To przecież horrendalne! Guziki sobie rzucają zamiast pieniędzy!

Proboszcz siedzi za biurkiem. Ma przed sobą filiżankę kawy i książkę.

Proboszcz także pali fajkę, ale pali spokojnie, nie gniewa się. Na widok rozsierdzonego staruszka uśmiechek igra w oczach osłoniętych okularami. Zna on starego kościelnego, złote serce, choć powłoka szorstka. Jak go tu uspokoić?

— Najpierw sobie zakurcie, ojciec!

Tego kościelnemu nie trzeba powtarzać. Wyciąga z kieszeni fajkę, napycha ją z namaszczeniem. Proboszcz tabakę kurzyć — to zaszczyt.

Mija długa chwila milczenia. Z dwóch fajek unoszą się kłęby dymu.

Wreszcie proboszcz odzywa się:

— Guziki wam dali?

— No tak, — draby!

— A ile ich było?

— Dwa, tu są — guziki od galot!

Znowu chwila milczenia.

— A ile było całego worka?

— 567 złotych i dwa guziki.

— Hm. To tych guzików mało.

— Co? Mało guzików?

Kościelny wyprostował się w krześle. Jeszcze ksiądz sobie z niego kpi czy co? Lecz ksiądz jest spokojny; dalej pali fajkę, potem mówi:

— Widzicie, taki, co da guzik, więcej daje niż ten, co da złotego. Guziki są stanowczo droższe. A jeszcze jedno sobie rozważcie: 567 złotych było w worku. Przypuśćmy, że trzystu ludzi dało wam coś do worka. Dali pieniądze, choć mało ich mają. A tylko dwóch nicponiów dało guziki.

Proboszcz widzi, że staruszkowi fajka wygasa. Podsuwa mu pudełko z tytoniem.

— Jeszcze sobie zapalcie.

I znowu pykają obaj swoje fajki. Fajki dobrze działają na wzburzony umysł. Wiedzieli to nawet Indianie. Palili fajkę pokoju, gdy chcieli się pogodzić.

Powoli wygładza się twarz starego kościelnego. Dobry tytoń, dobry proboszcz. Nie chce zrobić kazania o guzikach, może i dobrze tak.

W następną niedzielę kazanie było o ewangelii, a nie o guzikach. Guziki z worka dostała córka kościelnego i przyszła je swoim synkom do spodni; bo oni ciągle gubią guziki.

A może dają je do worka starzykowi?

F Wiślański.

Morze

Morze — rankiem szmaragdowe,
senne morze...

oto barwią cię świtanie krwawe zorze,
ogniem się na wodzie palą;
mkniesz ku brzegom cichą falą,
trącasz brzeg — i znów uciekasz,
płynne morze...

W blaskach słońca tak jak niebo
modre morze,

Uśmiechnięty, nieobjęty
wód przestworze!
Tak pięściwie szumem śpiewasz...
Cichy spokój w serce wlewasz
I tężowe prawisz baśnie....
dziwne morze...

Dziką burzą rozpętane,
szare morze...
ołowiane i ponure
ty bezdroże...

Rykiem ploszą zle balwany
trzęsąc grzywy srebrnej piany;
serce trwożysz, grozę budzisz
straszne morze!

W głębi nocy zagubione,
czarne morze,
Wielkie, tęskne i niczyje —
tylko Boże...

Czekasz na coś... blask miesiąca
drżącą smugą cię potraça,
byś za mocno nie usnęło,
smutne morze...

W mocy swej nieujarzmione,
harde morze!
przecież musisz u stóp Tego
lec w pokorze —
co rozumem nieobjęty
stworzył twoich wód odmetry.
Swą potęgą hołd złóż Panu
dumne morze!

I. S.

17 księży obchodziło w Piekarach 10-lecie kapłaństwa

Księża diecezji katowickiej, wyświęceni na kapłanów w roku 1936, zjechali się z początkiem tego miesiąca do Piekar, ażeby tu, w grodzie Bożej Matki, wspólnym dniem skupienia obchodzić dziesięciolecie swej pracy kapłańskiej. Ks. prałat Maśliński, były regens Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, wygłosił swoim dawnym alumnom, których przygotowywał do kapłaństwa, cztery głębokie, doświadczeniem i życiem tchnące nauki. W tych dwóch dniach zjazdu księża na nowo poczuli się klerykami, odżyły wspomnienia, ideały, postanowienia, powzięte przed przyjęciem święceń kapłańskich, odświeżył się zapal do pracy duszpasterskiej. Wspólnie odmawiano modlitwy przy stole i modlitwy wieczorne, te same, które przed laty codziennie odmawiało się w seminarium; razem odprowadzało się brewiarz i drogę krzyżową i wszyscy jak dawniej uczestniczyli we Mszy św., odprowadzanej przez ks. Prałata, który znowu na przeciąg kilkudziesięciu godzin stał się dla gromadki księży regensem. W pierwszym dniu Mszę św. odprowadzono za zmarłych kapłanów z rocznika 1936; następnego dnia odbyła się uroczysta msza dziękczynna w intencji wszystkich księży tego kursu. W serdecznym i pełnym siły „Te Deum” wyśpiewali kapłani Bogu swą wdzięczność za wszystkie dobrodziejstwa i łaski, których doznali w ciągu dziesięciu lat kapłańskiej działalności.

A potem przeżyli księża jeszcze kilka pogodnych godzin, wypełnionych opowiadaniem i wspomnieniami z dawnych lat seminaryjnych, w których mimo poważnej pracy nie brakło również chwil wesołych i radosnych.

Króciutkie, ale pełne szczerości przemówienia końcowe trzech księży świadczyły o tym, jak wielkim i pięknym przeżyciem były dla uczestników zjazdu te godziny, spędzone u stóp Piekarskiej Paniienki. Słowa o „niezatartym wrażeniu” naprawdę nie będą tutaj frazesem.

Plebani piekarska otworzyła na przyjęcie 17 gości swe gościnne podwoje.

W r. 1936, w dniu 28 czerwca, ks. biskup Adamski wyświęcił w Katowicach 26 kapłanów. Z tej liczby zmarło trzech: ks. Erwin Duda († 3. 2. 1943 w Dachau), ks. Jan Kudziński († 8. 1. 1943 w Marianowicach) i ks. Paweł Lipka († 26. 4. 1946 w Cieszyńcu). Trzech księży znajduje się poza krajem: ks. Henryk Czakański jest kapłanem w obozie dla Polaków w Hannover, ks. Jan Gruszka przebywa w Szkocji, a ks. Jan Skowronek jest profesorem uniwersytetu w Santiago de Chile.

19 Księżów z rocznika 1936 pracuje obecnie na terenie diecezji katowickiej: ks. Bendkowski — kuratulus w Paniówkach, ks. Durczok — katecheta gimnazjum żeńskiego w Chorzowie, ks. Gulgula — administrator w Wilczy, ks. Garus — administrator w Rybniku, ks. Górecki — katecheta w gimn. handl. w Rybniku, ks. Koszyrczyk — redaktor „Głosia Niedzielnego”, ks. Kna — katecheta w Lublińcu, ks. Lichota — administrator w Cieszyńcu, ks. Manka — w Skoczowie, ks. Piwoń — administrator w Warszawicach, ks. Robert Pucher — w Łagiewnikach, ks. Pustelnik — w Chorzowie u św. Józefa, ks. Reginek — w Murckach, ks. Riedel w Miotku, ks. Rudol — kuratulus w Słowicach, ks. Smardzich — w Piekarach, ks. Socha — w Świętochłowicach, ks. Stec — w Konieczach Wielkich, ks. Stokowy — w Zgoniu, ks. Tomala w Kamieniu.

Święto Morza w Katowicach

Na dzień 28 bm. przypada Święto Morza. Rano odbędzie się w kościele Mariackim uroczysta Msza św. na intencję polskich spraw morskich z okolicznościowym kazaniem oraz akademii w Teatrze z występami czołowych artystów.

Odbędzie się też zbiórka uliczna i sprzedaż nalepek okiennych.

Odra łączy Śląsk z Morzem

Protestantyzm polski a niemiecki na Śląsku

Podniesiono ze strony protestantów w prasie zarzuty pod adresem Kościoła katolickiego, że zabiera „Polakom zasiedzialym w Polsce od wieków” kościoły. „Wszędzie, gdzie są kościoły katolickie, powtarza się to samo: zawsze wyciąga się czyjaś chciwa ręka, aby przywłaszczyć sobie, co do niej nie należy”, chociaż „właściciele tych kościołów istnieją i zgłaszają swoje prawo własności. Nie odmawia im tego prawa żadna ustawa Rzeczypospolitej, żadna zasada ludzi uczciwych, a już najmniej zasada miłości chrześcijańskiej” (Hulka-Laskowski, Tryb. Rob. Nr 94—406).

Jak się jednak sprawa przedstawia w rzeczywistości pod względem prawnym?

W protestantyzmie rozróżnia się (pomijając kilkanaście pomniejszych) zasadniczo 3 wyznania: augsburskie, reformowane i unijne. Około $\frac{2}{3}$ wszystkich protestantów (około 118 milionów) należy do wyznania reformowanego (do cwinglianizmu, kalwinizmu i anglikanizmu), około 45 milionów należy do augsburskiego i około 23 milionów do unijnego wyznania. Każde z nich tworzy samodzielną i samodzielną jednostkę wyznaniową o własnym ustroju prawnym, własnej nauce i własnej hierarchii — słowem każde z tych wyznań tworzy własny swój „kościół” autonomiczny. W górnośląskiej części województwa śląskiego istniał przed wojną tylko „ewangelicki kościół unijny” z prezydentem Vossem na czele, podległym naczelniej władzy kościelnej w Berlinie. Kościół ten zazdrośnie strzegł swej odrębności, niezależności i niemieckości. Np. Synod Krajowy z 30. VI. 1934 postanowił nie przyjmować protestantów augsburskich (polskich) do swego kościoła (Ci. Ewangelik Górnośląski z 17. VI. 1934, nr 12). Nie ścierał też kościół protestancko-unijny od protestantów augsburskich żadnego podatku kościelnego, „dlatego, że wyznawcy kościoła augsburskiego nie należą do kościoła ewangelicko-unijnego” (Głos Ewang. z 7. XII. 1930, nr 49). Wyznawcy kościoła augsburskiego, zrzeszeni w „Związku ewangelików-Polaków”, nie uznanym przez zwierzchnictwo kościoła unijnego za związek kościelny, nie mogli też korzystać z domów parafialnych kościoła unijnego (Głos Ewang. z 7. XII. 1930, nr 49). W Świętochłowicach np. unijna rada kościelna odrzuciła odnośny wniosek wyznawców augsburskich. „...Po naradzie rzuciła prośbę tę do kosza” (Ewang. Górnośl. z 25. XI. 1934, nr 23). Dlatego też protestanci augsburscy zakładali sobie własne domy, np. zbór w Czerwionce (Ewang. Górnośl. z 25. XI. 1934, nr 23).

Protestanci byli zgodni pomiędzy sobą co do stanu faktycznego i prawnego. Zwiastun Ewang. np. z 22. VII. 1934, nr 29, stwierdza, że „kościół ewangelicko-augsburski i obydwie kościoły ewangelicko-reformowane mają zupełnie inny pogląd na stosunek kościoła i ewangelików w Polsce do państwa, jak pozostałe kościoły ewangelickie w Polsce”, i że kościoły te posiadają swoją własną autonomię. A Głos Ewangelicki z 7. XII. 1930, nr 49, stwierdza, że „wyznawcy kościoła augsburskiego nie należą do kościoła ewangelicko-unijnego”.

Zupełnie konsekwentnie dobierano sobie też w kościele unijnym pastorów „swoich”. W r. 1934 było na Śląsku 28 pastorów, z których 18 posiadało obywatelstwo niemieckie, a reszta pochodziła wprawdzie z Małopolski, ale wywodziła się od kolonistów niemieckich (Ilustr. Kurier Codzienny z 16. IV. 1934, nr 104). Na Radzie kościołów ewangelickich w Polsce z 12. II. 1930 zaprotestował Voss przeciwko „samowolnemu wkra-

czaniu pastorów cieszyńskich na terytorium kościoła protestancko-unijnego” (Ci. Głos Ewangelicki z dnia 23. II. 1930, nr 8).

Sejm Śl. ustawą z 16. VII. 1937 (Dz. U. Śl. poz. 33), o tymczasowej organizacji ewangelickiego kościoła unijnego na Górnym Śląsku, postanowił, że „ewangelicki kościół unijny na Górnym Śląsku tworzą ewangelickie unijne gminy kościelne w górnośląskiej części województwa śląskiego”, do których „należą ewangelicy, zamieszkali na obszarze danej gminy” (art. 1). „Przylączenie lub włączenie do ewangelickiego kościoła unijnego na G. Śląsku innych kościołów lub związków religijnych, jak również ustrojowe łączenie się tego kościoła z jakimkolwiek innym kościołem lub związkiem religijnym wymaga uchwały Górnośląskiej Rady Kościelnej, powziętej za uprzednią zgodą wojewody śl.” (art. 2). Nie było żadnej uchwały Górnośląskiej Rady Kościoła unijnego, która by była połączyła się z wyznaniem augsburskim albo reformowanym. Kościół unijny stanowił więc nadal samodzielną i samodzielną jednostkę prawną, nie mającą żadnej łączności prawnej z innym wyznaniem protestanckim w Polsce w ogólności, a z wyznaniem augsburskim na Śląsku Cieszyńskim w szczególności.

Mienia państwowości zasadniczo nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych w ustroju kościelnym. Każdy kościół zatrzymuje swoją odrębność i swe prawa do majątku. Przy kościele unijnym sprawa praw majątkowych o tyle się skomplikowała, że prawie wszyscy członkowie jego wraz z pastorami opuścili teren śląski wraz z ustępującym wojskiem niemieckim, ponieważ byli zagorzałymi hitlerowcami. Wobec tego Ministerstwo Administracji Publicznej orzekło dnia 19. X. 1945, że „...były kościół unijny na polskim Górnym Śląsku ze względu na swój wyłącznie niemiecki charakter nie istnieje w chwili obecnej jako odrębna organizacja wyznaniowa” i że „majątek jego stanowi mienie poniemieckie i znajduje się w zarządzie państwa”.

Na tej podstawie przeznaczył Tymczasowy Zarząd Państwowy mienia poniemieckiego w niektórych wypadkach części majątku tego kościoła na inne cele, przy czym należy jednak zaznaczyć, że majątek ten nie należał ani do Kościoła katolickiego, ani do kościoła augsburskiego, wzgl. reformowanego, lecz wyłącznie do kościoła unijnego, którego władze państwowe dla jego niemieckiego, hitlerowskiego nastawienia dalej w Polsce tolerować nie chciały, a majątek jego przejęły na własność państwa. A zatem ani „kościół ewangelicko-augsburski w Rzeczypospolitej Polskiej” ani „kościół ewangelicko-reformowany nie mają żadnego prawa do majątku b. kościoła unijnego na polskim Górnym Śląsku. Tym samym Kościół katolicki nie odbierając od Tymczasowego Zarządu mienia poniemieckiego żadnego z ich kościołów, nie wyrządził im też żadnej krzywdy.

Podnosi się zarzut, że Rząd polski, zabierając majątek unijnego kościoła protestanckiego, odebrał go „Polakom”, zasiedzialym w Polsce od wieków.

Twierdzenie to, jak wykazaliśmy, zupełnie nie zgadza się z prawdą.

Jak zaś w rzeczywistości — w świetle samych źródeł protestanckich — przedstawia się sprawa „polskości” protestantów w Polsce, szczególnie na Śląsku Cieszyńskim?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że kościół protestancko-unijny na Górnym Śląsku był opianowany przez Niemców — zwołani-
ków Hitlera, którzy się posunęli nawet tak

daleko, że np. w kościele w Siemianowicach ukrywali przed wojną niemiecką amunicję wojskową.

Czy jednak obecne odzeganie się protestantów augsburskich na Śląsku Cieszyńskim od niemieckich pobratymców unijnych na G. Śląsku przekonywuje nas o ich polskości? Czy protestanci cieszyńscy uważali się zawsze za „Polaków zasiedzialych od wieków w Polsce”? — Nie zaprzeczamy wcale, że w czasie reformacji wśród rodowitych protestantów byli także Polacy, którzy swymi utworami wzbogacili literaturę polską, jak to ostatnio stwierdza Szewczyk w swej broszurze „Śląski Trud literacki”. — Nie zaprzeczamy też, że pewna grupa protestantów cieszyńskich i część pastorów czasów obecnych są gorącymi patriotami-Polakami, którzy nie wahali się przyznawać się do polskości i za nią cierpieli w obozach. Ale takich była na Śląsku Cieszyńskim tylko garstka! W rzeczywistości zaś większość protestantów przechylała się na stronę Niemiec, jako źródła protestantyzmu, i w czasie okupacji dała temu wyraz bardzo widoczny.
(Dokoliczenie nastąpi.)

Co się stało z Śmigłym Rydzem

W artykule pt. „Nieznana śmierć” (Tyg. Powsz. nr 64) Jerzy Walldorf podaje ciekawe szczegóły o losach ostatniego marszałka przedwojennej Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza.

Informacje te wydają się pewne, gdyż otrzymał je jeden z dzienników emigracyjnych od najbliższego otoczenia b. marszałka.

Gen. Rydz-Śmigły opuściwszy we wrześniu 1939 r. Polskę dostał się do Rumunii, gdzie internowano go na zameczku w Krajowej.

Pisał tam pamiętniki i książkę, w której starał się wytłumaczyć powody klęski Polski.

Wywiad niemiecki działa jednak na terenie Rumunii i Niemcy usiłują skłonić jej rząd do wydania dygnitarzy i wyższych urzędników polskich.

W lecie 1941 r. sytuacja staje się niebezpieczna. Polacy usiłują przedostać się przez Turcję i Afrykę do Anglii. Śmigły natomiast ucieka w towarzystwie swego adiutanta, przedostaje się przez zieloną granicę Gubernatorstwa i przybywa do Warszawy. Ma fałszywe papiery, w których figuruje jako kierownik szkoły powszechnej, nosi okulary i siwy zarost, niemożliwym jest go poznać.

Ukrywa się w pewnym domu przy ul. Marszałkowskiej. Choruje już wtedy poważnie na serce.

Dopiero w Warszawie zdał sobie sprawę z nienawiści społeczeństwa i z tego, że okarza się go o klęskę wrześniową. To zrozumienie przyczynia się do spotęgowania choroby sercowej. Plotki o nim zaczynają wkrótce krążyć po Warszawie i docierają do Gestapo.

Śmigły ofiaruje wtedy swą współpracę w walce podziemnej A.K., której dowódcą jest gen. Grot, jego dawny oficer sztabowy (Stefan Rowecki). W połowie grudnia 1941 roku miał się z nim spotkać. Zapada jednak coraz ciężiej na anginę pectoris i na 3 dni przed umówionym spotkaniem — umiera.

Trumnę jego odprowadziło na cmentarz za ledwie kilka osób. Złożono ją w skromnym grobie, na którym ustawiono krzyż z wrytym obcym nazwiskiem i dopiskiem: zawód — nauczyciel, lat 56.

Jedynie do kieszeni marynarki włożono kartkę, stwierdzającą, że jest to Rydz-Śmigły, marszałek Polski.

Na fali wydarzeń

... w świecie

W przeddzień konferencji pokojowej. Już tylko parę dni dzieli świat od jednego z największych — od zakończenia wojny — wydarzeń, od konferencji pokojowej, która rozpocznie się w Paryżu 29 lipca br. Według komunikatów i wypowiedzi członków konferencji paryskiej 4-ch ministrów spraw zagranicznych wszystkie trudności zostały usunięte drogą porozumienia przy dużym wkładzie dobrej woli i wszystkie przygotowania organizacyjno-proceduralne do konferencji pokojowej — pomyślnie zakończone. Oczywiście, jedną z głównych spraw konferencji będzie przyszłość Niemiec. Min. Byrnes (U. S. A.) oświadczył, że władze amerykańskie niezwłocznie przystąpią do usunięcia skutków podziału Niemiec na 4 strefy okupacyjne i nawiąza bliską współpracę z innymi strefami w zakresie zagadnień handlowych, przemysłowych, transportowo-komunikacyjnych i in. Ma to przyczynić się do gospodarczego scalenia Niemiec.

Tymczasem w Niemczech mnożą się zatraszczone masowe protesty organizacyj i różnych ugrupowań niemieckich — zawodowych, politycznych, studenckich — przeciw zarządzaniom władz okupacyjnych. Zupełnie nie widać, że Niemcy są narodem pokonanych przestępców!

Jedność Słowian nakazem chwili. W przemówieniu swym, wygłoszonym na Morawach, prezydent Czechosłowacji, dr Benes podkreślił konieczność położenia silnych i trwałych fundamentów pod pokojową współpracę państw i narodów słowiańskich jako drogę do jedności Słowian i się przeciw ewentualnemu niebezpieczeństwu germańskiemu.

Mówiąc o stosunkach polsko-czeskich prezydent Benes stwierdził możliwość porozumienia pomiędzy obydwoma państwami. Czechosłowacki zast. min. spr. zagranicznych, dr Clementis, oświadczył, że rząd jego czyni wszystko, aby sprawy sporne Polski i Czechosłowacji były załatwione bez pośrednictwa obcych czynników.

Narodziny drożyny w Ameryce. W Ameryce Północnej (USA) ma być ogłoszona ustawa o kontroli cen, stosowanej w bardzo delikatnej formie. Zanim ustawa ta wejdzie w życie, ceny w Ameryce podniosły się od razu dość znacznie. Zdrożały czynsze mieszkaniowe, ceny mleka i mięsa i innych środków spożywczych. Przy skali zarobków amerykańskich podwyżka cen nie daje się zbytnio we znaki obywatelom.

Angielki nie chcą ograniczeń chlebowych. 315 tysięcy Angielek złożyło na ręce króla Jerzego VI szereg protestów przeciw ograniczeniu spożycia chleba przez racjonowanie go. Angielki domagają się zniesienia tych ograniczeń i rozwiązania parlamentu, gdyby sprzeciwiał się on cofnięciu ograniczeń. Narody mogą głodować, byle Angielki były syte!

Pożyczka amerykańska dla Anglii. Izba Reprezentantów w Waszyngtonie ratyfikowała 13 lipca br. 219 głosami przeciw 155 pożyczkę dla Anglii w wysokości 3 miliardów 750 milionów dolarów (935 milionów funtów szterlingów), tzn. o 800 milionów dolarów mniejszą wskutek obniżenia się wartości dolara. Pożyczka będzie spłacana od roku 1951 w 50 ratach rocznych, przy oprocentowaniu 2 proc. Mówi się, że udzielona pożyczka da Ameryce prawo „doradzenia” Anglii w różnych sprawach gospodarczych, a w praktyce pozyskanie Anglii dla amerykańskiej koncepcji wolnej,

międzynarodowej wymiany towarów bez ograniczeń i ochron celných.

... w kraju

Wykonanie wyroku na Arturze Greiserze. Pogłoski o odroczeniu wyroku na Greiserze okazały się bezpodstawne. Publiczne wykonanie wyroku odbyło się w Poznaniu w niedzielę, dnia 21 lipca 1946 r. o godz. 7 rano.

Polska żąda wydania jej dalszych przestępców niemieckich. Działająca z ramienia Polski Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych zażądała wydania Polsce niemieckich przestępców, których nazwiska i działalność są związane ze zbrodniami niemieckimi, popełnionymi na obszarze Polski w czasie długich lat okupacji hitlerowskiej. Chodzi o wydanie Alberta Foerstera, gauleitera Gdańska, osławionego kata Thumana, komendanta obozu zniszczenia na Majdanku pod Lublinem, gen. Gudeville, dowódcy żandarmerii w Poznaniu, Lipharda, zbrodniczego komendanta policji w Radomiu i in. Wydanie wymienionych zbrodniarzy zależy tylko od załatwienia formalności tranzytowych w strefie okupacyjnej radzieckiej.

Nowe banknoty 500-złotowe. Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu 15 lipca br. wypuszczono w obieg nowe banknoty 500-złotowe, drugiej emisji, z datą: Warszawa, 15 stycznia 1946 r. Znak wodny nowego banknotu przedstawia dużą, stylizowaną literę W. Kolory jednej strony banknotu: niebiesko-szary, żółto-brązowy i oliwkowo-zielony. Na drugiej stronie banknotu widnieje rysunek portu gdańskiego, utrzymany w kolorach szaro-niebieskim i stalowo-niebieskim. Banknoty 500-złotowe pierwszej emisji z roku 1944 pozostają nadal prawnym środkiem płatniczym na równi z banknotami nowej emisji.

Przed zwiększeniem pomocy UNRRA dla dzieci polskich. Na Dolnym Śląsku bawiła delegacja komisji angielskiej UNRRA, przeprowadzająca badania potrzeb żywotnościowych ludności polskiej, zwłaszcza dzieci. Komisja stwierdziła znaczne wyczerpanie i niedożywienie działwy polskiej i przyrzekła, że uczyni wszystko, co się da, aby zwiększyć dostawy pomocy UNRRA dla dzieci polskich.

Także z Austrii Niemcy muszą się wynieść! Rozpoczęło się oczyszczanie z Niemców radzieckiej strefy okupacyjnej w Austrii. Akcja ta została podjęta na podstawie porozumienia kanclerza Austrii, inż. Fiegla z gen. Kurasowem, dowódcą wojsk radzieckich w Austrii. W najbliższym czasie przeszło 1000 zbrodniarzy niemieckich stanęło przed sądami austriackimi.

Irlandzki Czerwony Krzyż założy szpital w Warszawie. Radio watykańskie ogłosiło, że w najbliższych dniach ma przybyć do Polski delegacja Irlandzkiego Czerwonego Krzyża, która uda się do Warszawy dla wybrania odpowiedniego miejsca na budowę szpitala swoim własnym kosztem. Obsługę szpitala i zespół lekarski mają tworzyć sami Irlandczycy. Prócz licznych łóżek dla chorych, przebywających na kuracji w szpitalu będzie czynna także przychodnia dla chorych, zgłaszających się z miasta. Szpital ma być otwarty jeszcze przed zimą br. Ten szlachetny dar cennej dla Polski pomocy w trudnym okresie jej dźwignia się z ruin, społeczeństwo polskie przyjmie z uczuciem głębokiej wdzięczności. Ze dar ten jest bardzo potrzebny i godzien naśladowania, dowodzi sprawozdanie amerykań-

skiego lekarza z Baltimore, dra Staubga, z podróży po zniszczonych wojną krajach Europy, z którego wynika, że najniższy stan zdrowotności jest w Polsce i w Grecji, gdzie różne choroby dochodzą do rozmiarów epidemii.

Przekazanie zabytków lwowskich. 13 wagonów i 3 platformy zabytków lwowskich przybędą do Przemysła, celem przejęcia ich przez władze polskie. W transporcie będą się znajdować zbiory Ossolineum, składające się m. in. z biblioteki obejmującej 150 tysięcy egzemplarzy, w tym 35 tysięcy starych druków z XVI i XVII wieku i 7 tysięcy rękopisów wielkich pisarzy polskich. Lwowska Galeria Obrazów przekazuje 209 dzieł sztuki wybitnych malarzy polskich.

Pomoc UNRRA dla Polski w liczbach. Polska miała otrzymać pomoc UNRRA wartości 471 milionów dolarów, otrzymała zaś — za 253 i pół miliona dolarów (804.944 ton), czyli zaledwie niecałe 55%. Żywności i mydła dostaliśmy 37,5% przewidzianej ilości. Obuwia i tkanin — 104,6%, sprzętu leczniczego — 73,4%, sprzętu rolniczego — 28,8%, pomocy do odbudowy przemysłu — 37,5%.

Rejestracja należności finansowych repatriantów polskich. Na skutek zarządzenia Min. Skarbu wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego przyjmują do 31 grudnia br. zgłoszenia repatriantów polskich, którzy powrócili do ojczyzny z jakiegokolwiek kraju obcego, gdzie pozostawili niepodjęte wkłady oszczędnościowe, papiery wartościowe i inne walory finansowe. Celem rejestracji jest wydostanie tych walorów dla właścicieli.

... w Województwie

Śląsko Dąbrowskim

Młodzież śląska na wywczasach letnich. Kilkanaście tysięcy młodzieży naszego województwa bawi w różnych stronach województwa i Polski na odpoczynku letnim, dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa i władz, oraz zabiegliwości różnych organizacji młodzieżowych. Napływają listy młodzieży, pełne zachwytu i wdzięczności za umożliwienie jej poznawania kraju ojczystego i wzmocnienia zdrowia w słońcu, w ruchu i w czystej atmosferze gór, lasów i wód. Akcją czasową młodzieżowych trzeba jeszcze pięknie i skutecznie rozwinąć w przyszłym okresie letnim.

Surowce i artykuły pomocnicze na IV kwartał br. Prywatni przedsiębiorcy przemysłowi winni zgłosić niezwłocznie do Izby Rzemieślniczej w Katowicach swe zapotrzebowanie surowców i artykułów pomocniczych na czwarty kwartał br. Zapotrzebowania te należy kierować za pośrednictwem właściwych zrzeszeń branżowych przemysłu prywatnego.

Brak rąk do żniw. Do Urzędu Zatrudnienia zgłoszono kilka tysięcy wolnych miejsc przy żniwach na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego i w województwie poznańskim. Warunki: całodziennne wyżywienie, zakwaterowanie i zł. 70—80 dziennie. Osoby młode, zdrowe, pozostające bez pracy, winny zgłaszać się do ważnej dla społeczeństwa akcji żniwnej za pośrednictwem miejscowych oddziałów Urzędu Zatrudnienia lub w jego instytucjach zastępczych. Chodzi o prace żniwne w majątkach państwowych.

Nareszcie! Sąd Doraźny za złodziejstwa! Defraudacja i nadużycia na większą skalę nareszcie będą traktowane z całą surowością prawa. W Katowicach na niezadługo odbędzie się przed Sądem Doraźnym rozprawa przeciw Ryszardowi Bednarskiemu z Katowic, stojącemu pod zarzutem sprzeniewierzeń, sięgających łącznie kwoty około 420 tysięcy złotych.

Od Administracji

Pouajemy do wiadomości, że zmuszeni jesteśmy z najbliższym numerem (31) podwyższyć cenę „Gościa Niedzielnego” na 3 zł za jeden egzemplarz. Cena „Małego Gościa” pozostaje niezmienną.

Rabat jak dotychczas — 20% przy ilości ponad 10 egzemplarzy.

Administracja „Gościa Niedz.”

Chór kościelny w Pszowie

Z inicjatywy Przewiel. Ks. Kanonika Knosali i staraniem ks. wik. Kulika powołany został do życia chór kościelny w Pszowie. Chór istniał już przed wojną przez 15 lat i ma piękną kartę działalności za sobą. Teraz, kiedy pieśń polska znów się rozlega po całej naszej ojczyźnie nie wolno nam zapomnieć o pieśni na chwałę tego, który nas ocalił, i tu właśnie kościół jest znakomitą wychowawcą, który podtrzymuje łączność między pokoleniami. Twórcy trud wielkich pieśniarzy kościelnych staje się upowszechnioną własnością ciągle odnawiającą się społeczeństwa żyjących. Członkowie chóru kościelnego w Pszowie po swojej całodzienniej pracy, czy to w kopalni, czy na roli, czy w szkole — część swych wolnych chwil poświęcają pieśni na chwałę Bożą. Chór liczy już 70 czynnych członków. W krótkim czasie istnienia wyćwiczył i odpiewał pod dyr. J. Łatochy 3 pieśni podczas nabożeństwa dla działwy przystępującej po raz pierwszy do stołu Pańskiego. Protektorem chóru jest ks. kanonik Knosala, opiekunem ks. wik. Kulik, poza tym wchodzi w skład zarządu, jako prezes — Woźnik Hubert, pracownik umysłowy kopalni — Anna w Pszowie, sekretarka — Pietruszanka Franciszka, nauczycielka, skarbnik — Michalski Zydzor, nauczyciel, dyrygent Łatocha Józef, organista, bibliotekarz — Widenka Henryk, gospodarz — Kurzok Konrad, elektrykarz kop. Anna.

Matka Boska Częstochowska oczekuje nas!

Podczas okupacji wielu Polaków-katolików lubowało Matce Boskiej, że gdy nadejdzie dzień wyzwolenia, podaży pieszko na Jasną Górę podziękować Matce Boskiej Częstochowskiej.

Ślubowali to wszyscy, którzy byli w obozach, w więzieniach, na wygnaniu i przymusowych robotach.

Nadszedł czas, ażeby spełnić nasze obietnice. Wyruszamy w dniu 13 sierpnia br. z pielgrzymką wszyscy z Nowej Wsi, Kochłowic, Nowego Bytomia, Bielszowic i Czarnego Lasu na Jasną Górę pod przewodnictwem Jana Wrzeciony z Nowej Wsi.

Powrót z Częstochowy 16 sierpnia, przyjazd do Nowej Wsi 17 sierpnia.

Jeżeli się zgłosi taka liczba uczestników, że będzie można pokryć koszty, zabierzemy orkiestrę i furmanki, na których będzie złożony bagaż pielgrzymów.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3-go sierpnia 1946 r. w Nowej Wsi (Jan Wrzeciono, ul. 3-go Maja 55), w Nowym Bytomiu, w Bielszowicach, w Kochłowicach, w Czarnym Lesie.

Działalność Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Oleśnie

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej powstał w Oleśnie 16 stycznia br. Uruchomił kuchnię ludową dla najbardziej potrzebujących Oleśnian. Od stycznia do 15 maja br. wydano 18.666 posiłków. Uruchomiono drugą kuchnię w mieście Gorzów. Przy ulicy Powstańców 33 prowadzi Komitet dom dziecka dla 30 sierot.

Zapomóg gotówkowych wypłacono 45.600.— zł, zaś w naturze rozdzielono 3173 kg zebranego zboża po-

między najbardziej potrzebujących powiatu. Z akcji tej korzyści stało 400 dorosłych i 110 dzieci. Na święta Wielkanocne otrzymali 212 rodzin 26.400.— zł jako zapomóg świąteczny w gotówce. Rozdzielono też produkty spożywcze.

Fundusze na cele Komitetu zebrano dzięki ofiarności społeczeństwa i subwencji Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej. Komitet ogółem zebrał „pomocną” kwotę 333.401,32 zł a wydatkował 184.498,29 zł.

PODZIĘKOWANIE

Za słowa współczucia, wieńce, kwiaty i tak liczny udział w pogrzebie naszej ukochanej córki i siostry.

4p. KRYSZTYN FURMANOWY

składamy serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim znajomym, dzieciom szkolnym i wychowawczyń klasy I, dzieciom Stow. Dziec. Jezus, delegacji Sodalicji Marińskiej, pracownikom Zakładu Psychiatrycznego z dyrektorem obyw. drem Cyranem i SS. Elżbietankom.

Szczególnie zaś dziękujemy Przewiel. ks. wikaremu H. Czekale za tak pocieszające słowa nad mogiłą.

Ojciec, matka i siostra.

Lubliniec, dnia 13 lipca 1946 r.

PODZIĘKOWANIE

Za wyrazy współczucia, wieńce i udział w pogrzebie

4p. LUCJI KŁOPUTKOWEJ

składamy Przewiel. ks. prob. Wojtasowi, Szan. Dyrekcji i współpracownikom U.S. II Drużynie Harcerskiej oraz krewnym i znajomym serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzina.

Dąbrówka Mała, dnia 14 lipca 1946 r.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszej ukochanej ciotki

4p. MARTY SKRZYDŁOWEJ

składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Szczególne podziękowanie składamy Przewiel. ks. prob. Mateł, ks. Kowalikowi, ks. Wolnemu oraz OO. Franciszkanom za modły i słowa pociechy.

Krewa I.

Ochojec, dnia 8 czerwca 1946 r.

PODZIĘKOWANIE

Za wyrazy współczucia, wieńce i liczny udział w pogrzebie naszej ukochanej córki i siostry

4p. IRENY BORÓWNY

składamy Przewiel. ks. Rożkowi, krewnym i znajomym, Związkowi b. Weteranów Politycznych, Koło Chorzów Stary, oraz koleżankom i kolegom serdeczne „Bóg zapłać”.

Matka i siostra

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwie żałobnym za

4p. BRACI WIECZORKÓW

odprawionym w dniu 13 lipca br. w Panewnikach, a w szczególności OO. Franciszkanom, P. C. K. i P. Z. Z. składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Rodzina Wieczorków.

OBRAZEK NIEPOKALANEGO SERCA MARTY

Wykonany przez art.-malarza B. Rutkowskiego na papierze ilustrowanym — tylko setkami. Setka 200 zł. plus porto. Przy zamówieniach od 5-ciu setek rabat 30 proc.

Zamawiać w SKŁADNICY KATOLICKICH WYDAWNICTW I ARTYSTYCZ. DEWOCJONALII „CARITAS”

Częstochowa, Wieluńska Nr. 1.

Prywatne Gimnazjum Księży Pallotyńów w Wadowicach, woj. krakowskie, przyjmuje uczniów do I i II klasy, którzy pragną poświęcić się pracy kapłanskiej w Stowarzyszeniu Księży Pallotyńów. Nauka bezpłatna. Warunki przyjęcia do gimnazjum i internatu podaje Dyrekcja. Także kandydatów do kapłaństwa ze sponfornym pozwoleniem do lat 25 mogą się zgłaszać.

Stowarzyszenie Księży Pallotyńów przyjmuje zgłoszenia na braci. Po warunki przyjęcia zgłaszać się na adres: Ks. Prowincjał Księży Pallotyńów, Warszawa, ul. Skaryszewska 12.

Spółród ofiarodawców należy wyróżnić polskie kościelno miasta Oleśna.

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Oleśnie dziękuje tą drogą Obywatelom za złożone ofiary. Podziękowanie składa siostram Opatrzności Bożej za bezinteresowne prowadzenie kuchni ludowej i domu dziecka.

Do społeczeństwa zwraca się Komitet z gorącą prośbą o dalsze składanie ofiar.

MATURZYŚCI

po liceum lub gimnazjum, którzy pragną poświęcić się pracy kapłanskiej w Stowarzyszeniu Księży Pallotyńów mogą się zgłaszać do powiatu. Informacji udziela Ks. Prowincjał Księży Pallotyńów, Warszawa, ul. Skaryszewska 12.

Czy jesteś już członkiem TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIwersYTETU KATOLICKIEGO

Jeżeli nie, to wypełnij zaraz poniższą deklarację. Pamiętaj, że od Twojej składki miesięcznej zależy przyszość i rozwój Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. DEKLARACJA.

Imię i nazwisko:

Zawód:

Adres: Zgłaszam swoje przystąpienie do Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. — Wyssokość zadeklarowanej składki rocznej:

Wpłata: (miesięcznie, kwartalnie, rocznie)

Data: Podpis: Wypełnić i przesłać Tow. Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oddział: Warszawa 12, skrzynka pocztowa nr 40.

Publiczne podziękowania za prośby wysłuchane, szczególną opiekę, łaski odebrane Najśw. Sercu Pana Jezusa, Matce Bożej, Nieust. Pomocy, Najśw. Penicencji Piekarskiej, św. Antoniemu, św. Telesie oraz duszom w czyszcisku cierpiącym — składają: P. K. — M. Ch., Tychy — Maria Czikowna, Gliwice — M. Helena, Piekary Śl. — Maria Osikówna, Gliwice — Rodzina Sz., Kochłowice.

Z parafii Katowice-Dąb. W dniu 21 lipca br. opuścił parafię dąbska ks. Stanisław Niesporek, udając się na nową placówkę w powiecie raciborskim.

Zegnął go z prawdziwym żalem, wyrażamy mu tą drogą staropolskim „Bóg zapłać” najserdeczniejsze podziękowanie za 5-letnią gorliwą i ofiarną pracę dla parafii oraz życzymy obfitých łask i błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy duszpasterskiej.

Parafianie.

Wszystkim, którzy z okazji złotych godów małżeńskich okazali nam swą życzliwość i przywiązanie, przede wszystkim ks. prob. Jesionkowi za przepiękną uroczystość kościelną — serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzina Swierkot ze Suszcy.

Za liczny udział w ofierze Mszy św. oraz za przesłane życzenia i kwiaty z okazji srebrnych godów małżeńskich i 50-lecia urodzin składamy wszystkim staropolskie „Bóg zapłać”.

Zalikowie, Chropaczów.

Poszukuję posady jako gospodyni na plebanię. Łaskawe zgłoszenia skierować do Admin. „Gościa Niedz.” pod „Gospodyni”.

Poszukuje się gospodyni do samodzielnego prowadzenia domu oraz zająca się dzieckiem. Zgłoszenia do Admin. „Gościa Niedz.” pod „Murki Apteka”.

Starsza Panna, uczciwa, przyjmij posadę gospodyni na plebanię. Łask. zgłosz. pod „Słazaczka” do Admin. „Gościa”.

W Chwałowicach zaginął 13-letni Stanisław Kubik w dniu Bożego Ciała. Ubrany w granatowe ubranie. Blondyn, wzrost 1.40 m. Ewent. wiadomości kierować na probostwo Chwałowice.

Zakład ks. ks. Salwatorianów w Mikołowie na Śląsku.

przyjmuje do wszystkich klas gimnazjum ogólnokształcącego chłopców dobrych i pilnych, którzy ukończyli szkołę powszechną lub uczęszczali już do gimnazjum. Można również zgłaszać się do pierwszej klasy licealnej. Nauka i internat na miejscu.

Blizszych informacji udziela Dyrekcja. Adresy kierować: Dyrekcja gimnazjum księży Salwatorianów, Mikołów, Śląsk, tel. 21088. Przyjmujemy również młodzieńców dobrych i pilnych, pragnących poświęcić się służbie Bożej w naszym Zgromadzeniu jako bracia zakonni.